

Geert Wilders nie będzie premierem

15 marca 2024

Lider największej partii w holenderskim parlamencie Geert Wilders potwierdził, że nie stanie na czele nowego rządu. W Holandii już od czterech miesięcy nie udaje się utworzyć gabinetu politycznego, a władze czterech prawicowych partii nie potrafią dojść do porozumienia w tej kwestii.



„Mógłbym zostać premierem tylko wtedy, gdyby poparły mnie wszystkie partie koalicji. Tak się nie stało” – napisał Geert Wilders w mediach społecznościowych. „Naprawdę chcę, aby powstał prawicowy gabinet. Mniej azylu i imigracji. Miłość do kraju i wyborców jest wielka i ważniejsza niż moje stanowisko” – uzupełniał. Oświadczenie polityka stojącego na czele PPV pojawiło się w dzień przed tym, jak Kim Putters, który prowadzi rozmowy między czterema partiami mającymi stworzyć koalicyjny rząd, miał przedstawić przed parlamentem wnioski ze swoich prac, jako osoba nadzorująca rozmowy koalicyjne.

Przypomnijmy, w skład nowego rządu w Holandii, wyłonionego w wyborach 22 listopada 2023 roku mają wejść politycy czterech partii: wspomnianej wyżej populistycznej i skrajnie prawicowej

PPV, konserwatywnej VVD, centroprawicowej NSC oraz rolniczej i skrajnie prawicowej BBB.

Póki co obóz okupujący prawą stronę sceny politycznej bezskutecznie próbuje sformować rząd. Obecnie oczekuje się, że stworzony zostanie tzw. gabinet „pozaparlamentarny”. W jego ramach liderzy partyjnych nie wejdą do rządu (!!!), pozostaną „zwykłymi posłami”, a na stanowiska ministerialne zostaną mianowani eksperci oraz politycy niezwiązani z ugrupowaniami tworzącymi potencjalną koalicję. Czy ten pomysł jednak uda się zrealizować?

Przypomnijmy, Partia Wolności (PVV), kierowana przez Geerta Wildersa, zdobyła 37 mandatów w 150-osobowej Izbie Reprezentantów, wygrywając wybory po raz pierwszy w swojej historii. Nowy holenderski rząd miał wyłonić się z koalicji partii Wolność i Demokracja (VVD), która zdobyła 24 mandaty, Nowa Umowa Społeczna (NSC) z 20 mandatami oraz Ruchu Rolnik-Obywatel (BBB) dysponującego 7 posłami. Niestety, od jesieni 2023 roku nie udało się sformować gabinetu politycznego.

Pierwszym kandydatem na premiera był Gert van Strien z PVV, ale zanim zaczęły się rozmowy w ramach koalicji, zrezygnował w świetle oskarżeń o oszustwo. Jego następcą został Ronald Plasterk, którego zaproponował Wilders, mimo że był politykiem opozycyjnej koalicji GL/PvdA.

Kolejne rozmowy były torpedowane przez coraz większe podziały dzielące NSC i VVD ze zwycięskim PVV na tle praworządności. Dodatkowo VVD miało bardzo silnie stanowisko w sprawie przyjmowania uchodźców w holenderskich gminach. Wbrew liderce partii, posłowie VVD zapowiedzieli poparcie projektu ustawy, który uderza w główne, antyuchodźcze postulaty Wildersa i PPV.

Ostatecznie kompromisu nie udało się wypracować, a pod naporem kolejnych konfliktów, 6 lutego NSC wycofało się z rozmów koalicyjnych.

W połowie lutego 2024 roku senator PvdA Kim Putters został

mianowany negocjatorem i stanął na czele prac związanych, z formowanie rządu. Jego zadaniem jest zbadanie „możliwości owocnej współpracy politycznej” i zaproponowanie gabinetu w innej formie, niż rząd większościowy. W marcu przywódcy NSC, VVD i BBB stwierdzili, że jedynym sposobem na postęp rozmów jest zgoda wszystkich czterech przywódców partii, w tym Geerta Wildersa, na nieprzyjmowanie roli w nadchodzącym rządzie. Czy ten pomysł wypali? Tego dowiemy się z raportu Puttersa...

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Zdjęcie: [Roel Wijnants](#) (CC BY-NC 2.0)

Źródło: PolishExpress.co.uk